

Informacja naukowa

Konferencja na temat zmian w polskim systemie penitencjarnym

W dniu 13 XII 1993 r. odbędzie się konferencja naukowa pt. "Zmiany w polskim systemie penitencjarnym".

Referaty wygłoszą:

Prof. dr hab. Andrzej Rzepliński: "Położenie prawne więźniów w Polsce w latach dziewięćdziesiątych".

Prof. dr Stefan Leleń: "Postępowanie z recydywistami w systemie penitencjarnym według projektu kodeksu karnego wykonawczego".

Dr Danuta Gajdus: "Od więzienia będącego narzędziem sprawowania władzy do więzienia służącego rozwiązywaniu problemów kontroli społecznej".

Prezentujemy poniżej przedstawione przez referentów opracowania.

Andrzej Rzepliński

Położenie prawne więźniów w Polsce lat dziewięćdziesiątych Uwagi obserwatora

1.1. Prawa więźnia są niekończącym się eksperymentem. Są eksperymentem w dziedzinie ludzkiej i instytucjonalnej zdolności do samoograniczania się władzy publicznej w sytuacji moralnie usprawiedliwionego ścieśnienia praw przestępcy.

1.2. Na tle współczesnej rzeczywistości penitencjarnej w Europie wciąż trafniej jest twierdzić o położeniu prawnym niż o prawach więźnia. Powszechnym mechanizmem stosowanym przez prawodawców i administracje więzienne jest tworzenie pewnego katalogu przepisów, które dają osadzonym za murami nie tyle

prawa, co określone przywileje. Korzystanie z przywilejów jest możliwe tylko za cenę skrupulatnego wywiązywania się z obowiązków, na treść których więzień nie ma wpływu. O prawach natomiast możemy mówić tylko wówczas, gdy może on dochodzić poza administracją więzienną – a więc w sądzie – swych uprawnień i swych racji wynikających ze statusu osoby pozbawionej wolności.

1.3. Prawa negatywne/wolności w warunkach więziennych stają się prawami pozytywnymi, a zatem takimi, które wymagają zaangażowania się w ich realizację władz publicznych. Człowiek pozbawiony wolności nie jest w stanie korzystać nawet z wolności sumienia i wyznania bez pewnych działań organu państwa, jakim jest administracja penitencjarna. Nawet jeśli pominiemy odjętą skazanemu wolność decydowania o miejscu swojego pobytu, to szereg innych wolności jest bardzo ściętnionych, a korzystanie z nich uzależnione jest od przyzwolenia władzy, powołującej się na legalny obowiązek zapewnienia przez nią bezpieczeństwa i porządku. Przykładem może być realizowanie wolności stowarzyszania się. Za murami każdy statutowy krok członków jakiegokolwiek stowarzyszenia, dajmy na to także Więźniów Długoterminowych – Przyjaciół Chomików, wymaga zawiadomienia władz i uzyskania pozwolenia. Nawet, gdy określona kategoria skazanych nie ma ograniczeń w korzystaniu z określonej wolności, np. korespondowania w więzieniach półotwartych i otwartych, wielu z nich bez aktywnej pomocy administracji nie jest w stanie z tego korzystać – gdy nie stać ich na zakup materiałów piśmiennych oraz uiszczenie opłat pocztowych.

1.4. Jak każdy z nas, więzień ma prawo do bezpieczeństwa osobistego. Może nawet więcej, więzień ma w pierwszym rzędzie prawo do tego bezpieczeństwa. Z reguły duże, często wielkie nagromadzenie przestępców pospolitych w jednym miejscu, wzmaga zagrożenie dla życia i zdrowia innych a przez to wzmaga obowiązek władz publicznych zapewnienia tym przestępcom prawa do bezpieczeństwa osobistego i ochrony przed niehumanitarnym i poniżającym postępowaniem. Rodzić to może pokusę zagonienia więźniów do oddzielnych, betonowych i elektronicznie kontrolowanych klatek, jak to się dzieje w USA, w wielu więzieniach o super maksymalnym zabezpieczeniu, co samo przez się staje się niehumanitarnym postępowaniem (zob. np. orzeczenie z 7 lipca 1989 r. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Soreing przeciwko Wielkiej Brytanii). Może być jednak szansą zmiany polityki więziennej i traktowania osadzonych jako podmiotów – gdy tylko chce się uniknąć znacznie wyższych kosztów społecznych tworzenia "więzień izolatorów".

1.5. Powyższe kilka tez to prawdy oczywiste, które badacz oraz działacz praw człowieka musi rozumieć i brać pod uwagę gdy przystępuje do naukowej oraz praktycznej penetracji poszanowania praw więźniów.

1.6. Prawa więźniów można analizować na płaszczyźnie norm prawa krajowego i międzynarodowego, przestrzegania tych norm w praktyce oraz możliwości i skuteczności ich sądowej ochrony. Tu interesować nas będą głównie krajowe

czynniki kształtujące położenie prawne więźniów w Polsce oraz monitorowanie naruszeń uprawnień przyznanych więźniom.

2.1. We wszystkich systemach więziennych, także w państwach tzw. starych demokracji, obserwuje się zmianę podejścia do praw więźnia. Wyraża się ona nie tylko w deklarowaniu, że punktem wyjścia wszelkich działań praktycznych musi być poszanowanie godności osoby więźnia, ale również w stopniowym rozszerzaniu prawnych instrumentów służących mu do ochrony tej godności. W systemach więziennych opartych do tej pory na podporządkowaniu, dyscyplinie, przymusie pracy i dających więźniowi co najwyżej możliwość pisanie skarg, odchodzenie od takiego modelu stanowi zmianę zaiste rewolucyjną. W krajach nowych demokracji w Europie szansa na takie reformy pojawiła się po 1989 roku, z chwilą załamania się komunizmu.

2.2. Dnia 31 grudnia 1985 roku w polskich więzieniach przebywało jeszcze 110.182 więźniów (współczynnik 295 na 100 tys. mieszkańców). Od tego czasu do końca trwania *ancien regime* liczba więźniów stale malała. Jednakże dopiero utworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu we wrześniu 1989 r. przez parlament składający się w sporej części (87) z byłych więźniów politycznych zrodziło nie tylko szansę, ale i presję na szybkie i radykalne zmiany wprowadzające zasadę rządów prawa i przestrzegania praw człowieka w więzieniach. Jesienią 1989 r. niektórzy posłowie i senatorowie wybrani z listy "Solidarności" odwiedzali często więźniów, czasem byłych współwięźniów, i obiecywali im szybką amnestię łagodzącą surowe wyroki w drobnych sprawach przeciwko mieniu oraz przyrzekali rychłe ucywilizowanie prawa karnego, weryfikację sędziów i prokuratorów. Możliwości spełnienia tych postulatów były małe, na pierwszym miejscu w pracach parlamentarnych stały ustawy gospodarcze i zmiany w konstytucji. Uruchomiona lawina oczekiwań więźniów w zderzeniu z nawykami personelu stanowiła już jednak mieszkankę wybuchową, zwłaszcza w więzieniach dla recydywistów, którzy nie mogli liczyć na poważną redukcję kar. Wybuchło kilka buntów, a przez więzienia przeszła fala protestów. Ogłoszona zaraz potem (grudzień '89) amnestia spowodowała zwolnienie kilkunastu tysięcy osób pozbawionych wolności. Dnia 31 grudnia 1989 r. było 40.321 więźniów. Była to liczba rekordowo niska w Polsce po drugiej wojnie światowej, choć i tak współczynnik (106) był wyższy nawet od brytyjskiego, tradycyjnie najgorszego pod tym względem w państwach członkowskich Rady Europy.

2.3. Kolejnym faktem, który wynikał z tych wydarzeń, wprowadzając więziennictwo polskie w rok 1990 były podjęte przez prokuraturę i do dziś nie zakończone sprawy karne przeciwko funkcjonariuszom więziennym zamieszkanym w nadużycia przy tłumieniu buntów. Według stanu z końca września 1993 r., prokuratura wniosła 18 III 1993 r. akt oskarżenia przeciwko grupie 44 funkcjonariuszy służby więziennej z ZK Czarne o "udział w pobicie w dniach 9-13 grudnia 1989 r., po stłumieniu buntu, 581 skazanych oraz znęcanie się nad nimi". Cztery inne sprawy karne dotyczące tego buntu zostały umorzone latem 1993 r.

Ponadto Prokuratura Wojewódzka w Koszalinie w dniu 20 VI 1990 r. skierowała akt oskarżenia przeciwko 12 funkcjonariuszom służby więziennej, a Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy w dniu 12 lipca 1993 r. przeciwko 14 funkcjonariuszom o stosowanie siły fizycznej wobec skazanych przeniesionych po buncie do innych jednostek penitencjarnych. Żadna z tych spraw nie została jeszcze zakończona wyrokiem sądu. W wielu skargach do Komitetu Helsińskiego więźnioie podnoszą, że oczekują wreszcie rychłego i uczciwego procesu w tych sprawach. Z tej racji procesy te mają duży ciężar symboliczny dla zerwania z dotychczasową bezkarnością funkcjonariuszy służby więziennej w podobnych sytuacjach.

3.1. Powołani wiosną 1990 r. nowi szefowie administracji więziennej nie tylko chcieli oprzeć wykonywanie kary pozbawienia wolności na poszanowaniu praw więźniów, ale i co ważniejsze wiedzieli jak zacząć to robić. Nie mieli nadto innego wyjścia. Wykreowanie nowych relacji między personelem a więźniami oraz otwarcie więzień na współpracę i kontrolę zewnętrzną stanowiły jedyne racjonalne i bezinwestycyjne instrumenty, jakie istniały w kraju pogrążonym w kryzysie gospodarczym i z odziedziczoną po komunizmie biurokracją państwową typu radzieckiego. Zapoczątkowane wówczas zmiany sprowadzają się do zupełnie innego podejścia do sterowania systemem. Założone zostało, że szanse na zmianę poszukiwać należy w otwarciu się na społeczeństwo, które samo stawać się zaczęło społeczeństwem otwartym.

3.2. Zasady, którym podporządkowana została praca służby więziennej są na stępujące:

- (I) postępowanie z więźniami jest stopniową selekcją do wolności. Cała aktywność życia więziennego skazanych ma być skupiona na wolności,
- (II) służba więzienna ma bronić legalnych interesów osadzonych,
- (III) w służbie więziennej nie ma miejsca dla ludzi, których moralna przeszłość lub nałogi stwarzałyby więźniom możliwość szantażu,
- (IV) w służbie więziennej nie ma miejsca dla ludzi, którzy nie lubią innych ludzi,
- (V) w dniu zwolnienia więzień nie może być społecznie gorszy niż w dniu aresztowania.

W zasadach tych udatnie, moim zdaniem, równoważą się momenty pozytywne (nakazujące określone działania) jak i negatywne (stwarzające bariery).

3.3. Rozpoczętym zmianom w więziennictwie towarzyszył brak głębokiej nowelizacji prawa karnego. Od końca 1990 r. – co należy wiązać ze zmianą na stanowisku ministra sprawiedliwości – zostały zahamowane, a od końca 1991 r. zostały praktycznie zawieszone prace Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego nad przyjęciem nowych kodyfikacji prawa karnego. Od lutego 1990 r. liczba więźniów znów zaczęła rosnąć.

4.1. Wykonaniem kary pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania rządzą w Polsce Kodeks karny wykonawczy z kwietnia 1969 r. oraz rozporządzenia ministra sprawiedliwości z maja 1989 r. o regulaminach wykonywania kary

pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania. Kodeks oparty jest na doktrynie pełnego podporządkowania więźnia administracji penitencjarnej, która ma dostarczyć mu pewne świadczenia bytowe i wyegzekwować od niego obowiązki. Brak było możliwości odwołania się od uznanych za bezprawne decyzji administracji do sądu. Regulaminy więzienne z maja 1989 r. choć napisane już z pewną wolą doprecyzowania statusu prawnego więźnia, musiały mieścić się w granicach przyzwolenia ustawowego. W sumie prawo więzienne mogło stanowić barierę oparcia wykonywania kary na poszanowaniu praw więźnia. Tak się jednak nie stało. Dlaczego?

4.2. Zdziałało kilka czynników.

4.2.1. Dnia 23 lutego 1990 r. Sejm wprowadził kilka poprawek do k.k.w., z których największe znaczenie z punktu widzenia praw człowieka ma przepis art. 141. Dopuszczył on prawo skazanego oraz tymczasowo aresztowanego do zaskarżenia do sądu penitencjarnego każdej decyzji z powodu jej niezgodności z prawem. Przepis ten zagwarantował zatem bardzo przyzwoity standard ochrony prawa przed dowolnym jego stosowaniem przez administrację. Jest on jednak rzadko stosowany. W Warszawie w 1990 r. 55 więźniów złożyło skargi na decyzje naczelników jednostek penitencjarnych z woj. stołecznego i ciechanowskiego, żadna jednak nie została zarejestrowana jako skarga oparta o ten przepis. Wszystkie zarejestrowano jako skargi z art. 42 § 2 k.k.w., co nie wydaje się zgodne z treścią tego przepisu, ponieważ skazani skarżyli nie tylko decyzje Komisji Penitencjarnych, ale również naczelników. Takie działanie sądu penitencjarnego w Warszawie powodowane jest z reguły tym, że skargi te napływają po upływie 3 dni od podjęcia decyzji w danej sprawie. Skazani nadto nie powołują się na treść art. 141 jako podstawy swojej skargi. Moje rozmowy z więźniami oraz lektura ich skarg, które wpływają do Komitetu Helsińskiego wskazują, że przepis ten i jego znaczenie jako potencjalnego instrumentu ochrony praw jest im nadal mało znany. Wynika to z bardzo słabego zaopatrzenia bibliotek więziennych w materiały prawnicze, a przede wszystkim z nie informowania więźniów przez naczelników w momencie wydania decyzji o prawie do jej zaskarżenia do sądu w ciągu następnych trzech dni. Myślę, że nie bez wpływu pozostał brak zaufania osób pozbawionych wolności do korpusu sędziów penitencjarnych. Do końca roku 1990 do sądów penitencjarnych trafiali także ludzie politycznie lub profesjonalnie skompromitowani w sądownictwie. Często sędziowie zasłużeni dla władz Polski Ludowej, a następnie przez lata powiązani zależnościami od administracji penitencjarnej, świadczą na rzecz chętnych spośród nich "grzecznościowe" usługi. Nie obciąża to oczywiście formalnego znaczenia przepisu art. 141. Wprowadził on nową jakość do wykonania kary. Na siedmiu naczelników zakładów karnych i aresztów śledczych, których pytałem o praktykę stosowania tego przepisu, wszyscy przyznali, że zdarza się, iż więźniowie skarżą ich decyzje do sądu penitencjarnego. Żaden skarżący nie wygrał jak dotąd takiego procesu. Dopuszczenie skargi do sądu na legalność decyzji administracyjnej podnosi jednak rangę prawa w wykonaniu kary.

4.2.2. Wiele przepisów k.k.w. zawiera normy nieokreślone, które w nowych

warunkach zewnętrznych dają możliwość interpretacji służącej współczesnym rozwiązaniom. Tak jest np. z nagrodami. Mało precyzyjny przepis art. 55 k.k.w. służy obecnie polityce liberalnego stosowania nagród dających więźniowi możliwość wyjścia poza mury. Należy zdać sobie jednak sprawę, że zawsze możliwa gwałtowna zmiana obecnej polityki udzielania skazanym przepustek nie znalazłaby żadnej bariery w tym kodeksie.

4.2.3. Na sposób funkcjonowania systemu więziennego pewien co najmniej wpływ wywiera świadomość kierunku przygotowywanych zmian obowiązującego prawa, zwłaszcza gdy publikowane są projekty nowych kodyfikacji. Jesienią 1990 r. Komisja do Spraw Reformy Prawa Karnego powołana przez ministra sprawiedliwości przygotowała pierwszą wersję projektu nowego k.k.w. opartego na standardach Europejskich reguł więziennych. Ostateczna wersja projektu Kodeksu została w sierpniu 1992 r. przedłożona ministrowi. Jakkolwiek nie można mieć złudzeń co do znajomości projektu przez naczelników więzień, nie wspominając o niższym personelu oraz więźniach, to jednak istnieje powszechna świadomość toczenia się prac ustawodawczych a przede wszystkim świadomość ich założeń. Przekonują o tym moje spotkania z funkcjonariuszami i więźniami oraz korespondencja z tymi ostatnimi. Znajomość szczegółów założeń projektu Kodeksu jest niewątpliwie znacznie wyższa wśród funkcjonariuszy dyrekcji więziennictwa, co nie może pozostawać bez wpływu na kierunek, jaki nadają oni pracy podległych im instytucji.

5.1. Nie bez znaczenia dla reformy więziennictwa była polityka weryfikacji jego personelu w latach 1990-1992. Na ok. 18 tys. funkcjonariuszy ze służby odeszło ponad 6 tys. a więc co trzeci. Było to znacznie więcej niż w innych działach administracji publicznej. Mimo tak dużego zakresu, weryfikacja personelu więziennego nie miała charakteru politycznego, lecz merytoryczny. Ze służby musieli odejść funkcjonariusze skorumpowani, pijący w pracy lub w inny sposób stale ją lekceważący, czy ci, którym można było postawić zarzut wielokrotnego stosowania przemocy wobec więźniów. Przynależność do PZPR stanowiła nieodłączny garb bycia oficerem SW w Polsce Ludowej. Jak każdy garb, został on chętnie zrzucony gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja.

5.2. Jednocześnie należy podnieść, że polityka personalna oparta na zasadach wypracowanych w 1990 r. wyczerpuje swoje uzasadnienie, Funkcjonariusze, a zwłaszcza oficerowie SW, dobrze poczuli się w roli apolitycznych funkcjonariuszy państwa, a nie "bijącego serca Partii". Praktykowane na początku zmian i skuteczne wówczas podejście kierownictwa systemu więziennego, oparte na milczącym założeniu wymuszania posłuszeństwa w zamian za nie dawanie natychmiastowych dymisji, nie da się racjonalnie zastosować w warunkach "postrewolucyjnych". Utrzymanie takiej polityki rodzi kunktatorstwo, zwłaszcza niebezpieczne w przypadku naczelników. Skutecznie zniechęca ich bowiem do innowacyjności w granicach prawa i w ramach koniecznej autonomii kształtowania wykonywania środków izolacyjnych w warunkach konkretnych jednostek penitencjarnych. Na

długą metę nie można oprzeć polityki kadrowej na oczywistej skądinąd potrzebie rozstawania się z funkcjonariuszami skorumpowanymi, pijącymi na służbie czy stosującymi przemoc wobec więźniów.

5.3. Jednocześnie kierownictwu więziennictwa udało się utrzymać liczbę funkcjonariuszy służby więziennej na dotychczasowym poziomie. Dzięki temu z dwa razy niższą niż w połowie lat osiemdziesiątych liczbą więźniów pracuje podobna liczba funkcjonariuszy. Bezrobocie w kraju oraz utrzymanie relatywnie niezłych warunków płacy pozwala nadto zapobiegać selekcji negatywnej do zawodu więziennika.

6. Samoistnym czynnikiem cywilizującym więziennictwo w Polsce było w ciągu ostatnich trzech lat hasło powrotu do Europy, które w więziennictwie oznacza przyswajanie Europejskich reguł więziennych, wizyty i kursy dla funkcjonariuszy w krajach zachodnich, organizowanie sympozjów. Jestem przekonany, że proces ten radykalnie przyspieszy rozpoznanie pierwszych spraw z obszaru więziennictwa nowych członków Rady Europy przez Europejską Komisję Praw Człowieka oraz przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Duże znaczenie powinno też mieć przystąpienie Polski do Europejskiej konwencji zapobiegania torturom oraz nieludzkiemu lub poniżającemu postępowaniu albo karaniu, co niestety jeszcze nie nastąpiło.

7.1. Otwarcie się więziennictwa na wpływy zewnętrzne nie oznacza tylko wpływów międzynarodowych i nie one są zresztą najistotniejsze. Znacznie ważniejsze jest stwierdzenie na jakie wpływy krajowe więziennictwo się zamknęło a na jakie otworzyło. Zamknęło się na wpływy partyjne, przestało być podporządkowane jednej ideologii.

7.2. W roku 1990 więzienia, a zwłaszcza areszty śledcze przestały nadto w znacznej mierze pełnić funkcje usługowe wobec policji. Do tej pory policje kryminalna i polityczna prowadziły na terenie więzień bez przeszkód pracę operacyjną, co więcej, posiadały pod swoją faktyczną kontrolą całe oddziały aresztów lub miesiącami przetrzymywały więźniów w aresztach policyjnych. Szerzyło to wśród osadzonych korupcję i nieufność wobec personelu więziennego, postrzeganego na równi z policją otoczoną zrozumiałą w tym środowisku powszechną niechęcią. Co więcej, po 1990 r. więziennictwo poczęło pełnić funkcje kontrolne wobec policji. Wskutek wielu skarg osób zatrzymanych za pobicia przez policję, próbującą w ten sposób w ciągu pierwszych 48 godzin wymuszać przyznanie się winy, wskutek presji środowisk zewnętrznych, przede wszystkim Komitetu Helsińskiego, a głównie w celu samoobrony przed braniem nie swoich win na siebie, administracja penitencjarna wprowadziła mechanizm badania i rejestrowania wszelkich skarg nowo przyjmowanych aresztantów na pobicia w aresztach policyjnych. W trakcie lustrwania aresztów śledczych spotkałem się z przypadkami spontanicznego informowania mnie przez funkcjonariuszy więziennych o faktach pobic przez policję i zachęcania do rozmów z ofiarami tych pobic.

8.1. Jednym ze źródeł wpływu na więziennictwo jest nauka. Więźniowie, więzienia i ich personel miały zawsze grupkę "oddanych" im kryminologów. Do końca Polski Ludowej istniał dość wyraźny ich podział na uczonych dworskich, prowadzących badania i piszących prace, używając żargonu propagandy tego okresu, "o dalszym doskonaleniu metod oddziaływania penitencjarnego" i komentujących zarządzenia kolejnych generałów więziennictwa oraz na wyłonioną w końcu lat siedemdziesiątych grupkę badaczy młodszego pokolenia, odrzucających takie podejście na rzecz niezafałszowanej i obejmującej wszystkie aspekty analizy rzeczywistości więziennej. Ci pierwsi mieli oficerskie etaty w ośrodku badawczym resortu, i/lub dostęp do więzień i danych oraz wczasy w ośrodkach wypoczynkowych dla SW, ci drudzy – po opublikowaniu lub próbie opublikowania pierwszego uczciwego tekstu – typowe kłopoty szkolarzy tego okresu.

8.2. W roku 1990 ten dość klarowny obraz zaciemnił się. Mimo braku ograniczeń w dostępie do więzień brak jest wieści o "najeździe" kryminologów na więzienia. Nie pojawiła się też żadna interesująca praca teoretyczna ani koncepcyjna. Rodzi to wrażenie, że wszystko jakby zostało opublikowane w latach osiemdziesiątych w niskonakładowych czasopismach lub poza cenzurą. Część szkolarzy zaangażowała się w pracy kodyfikacyjnej. Rezultaty tej pracy – choć zupełnie przyzwoite, byłyby bez wątpienia lepsze, gdyby poprowadzono je wzorem metody pracy przedwojennych kodyfikatorów. Nie można pisać projektu kodeksu "zrywami", przyspieszać gwałtownie, gdy pan minister potrzebuje pochwalić się tą robotą w kampanii wyborczej. Część badaczy przeszła po prostu do praktyki w więziennictwie lub w strukturze RPO. Nic w tym oczywiście zdrożnego. Dzięki ich nabytej wiedzy – mimo ówczesnego oporu więziennictwa – system penitencjarny mógł wykonać wszystkie te, wyżej tu opisane prace. Część szkolarzy rozszerzyła swoje pole badawcze i "wyszła" bliżej lub całkiem daleko poza więziennictwo. Część osób odeszła po prostu z nauki. Postępuje też naturalny proces starzenia się, a nie trzeba dodawać, że nauka przestała być atrakcyjnym polem życia dla najzdolniejszych absolwentów uniwersytetów. Taki jest stan rzeczy. Tym nie mniej, i kierownictwu administracji penitencjarnej, i środowisku naukowemu należy postawić poważny zarzut. Ani oddzielnie każde z nich, ani wspólnie nie zdobyły się one nawet na inicjatywę konferencji naukowej, podobnej do tej, jakie w latach osiemdziesiątych dwukrotnie zorganizowali szkolarze z Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Najpewniej zabrakło kogoś, kto by umiał i zechciał bez wynoszenia się i pamiętania jakichś urazów, zorganizować imprezę naukową dającą uczestnikom możliwość spojrzenia na świat poza murami z pewnego dystansu, z perspektywy teoretycznej.

9. W Polsce mamy ugruntowaną tradycję pozarządowej (w PRL nielegalnej lub co najwyżej półlegalnej kontroli więzień) Jest wiele osób, które się w tym w przeszłości zajmowały. Czyniły tak grupy opozycji demokratycznej, badając warunki izolacji więźniów politycznych, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych (por. np. roczne raporty Komitetu Helsińskiego oraz raporty duńskiego i amerykańskiego komitetów helsińskich), działacze i kapelani kościelni, uczeni

młodsze pokolenia z UW, UMK, UMCS) i studenci naukowych kół penitencjarnych.

10. Nie każdy może i nie każdy nadaje się do przeprowadzania lustracji więzienia w imieniu organizacji pozarządowej. Osoba, która może się podjąć monitorowania poszanowania uprawnień więźniów, musi spełniać kilka warunków, powinna zatem:

(I) być do tego fachowo przygotowana, aby m.in., stawiając niekompetentne żądania czy pytania nie przekonać szybko funkcjonariuszy, że mogą bez trudu stwarzać fałszywy, korzystny dla siebie obraz danej jednostki więziennictwa;

(II) bezwzględnie zachowywać się obiektywnie, tzn. nie przyjeżdżać do danej instytucji z góry udowodnioną tezę;

(III) umieć działać planowo;

(IV) być wystarczająco odważną, by wejść samotnie do każdej celi i rozmawiać bez uprzedzeń z każdym.

11.1. Więziennictwo polskie po 1989 r. otworzyło się na wpływ i współdziałanie z zainteresowanymi organizacjami pozarządowymi. W praktyce oznacza to organizacje działające na rzecz człowieka, przede wszystkim Komitetu Helsińskiego oraz organizacje charytatywne. Osobno należy wymienić stworzenie nieskrępowanych możliwości pracy kościołom, z czego aktywniej korzystają zresztą mniejsze kościoły i sekty religijne niż zdecydowanie dominujący w Polsce Kościół katolicki. Trudną do przecenienia rolę w stałym monitorowaniu praw więźniów odgrywa w Polsce rzecznik praw obywatelskich i jego zespół inspektorów ds. osób pozbawionych wolności. Tego typu kontrola znajdowała w latach 1989-1993 życzliwego sojusznika w parlamencie, zwłaszcza w senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz w Biurze Interwencji Senatu RP. Tworzy to sieć instytucji niezależnych od rządu, w których działalność uwikłane jest więziennictwo.

11.2. Organizacja taka jak Komitet Helsiński z natury rzeczy nastawiona jest na monitorowanie przestrzegania praw człowieka, a więc w praktyce naruszeń tych praw. (Równie naturalna jest rezerwa przed ujawnianiem tych naruszeń instytucji odgrodzonej od świata zewnętrznego murami i przyzwyczajonej do samoizolowania się).

11.3. Monitorowanie to przybiera następujące formy:

11.3.1. Kilkudniowe lustracje kilku jednostek penitencjarnych, w wyniku których powstają raporty przekazywane władzom więziennictwa, naczelnikom, sądom penitencjarnym, prasie. Powstały do tej pory dwa takie raporty.

11.3.2. doraźne wizyty w celu rozmowy z więźniem proszącym o natychmiastowy kontakt w sprawie skarg na nieludzkie postępowanie,

11.3.3. przyjmowanie pisemnych skarg od więźniów i wyjaśnianie spraw uznanych za ważne z punktu widzenia praw człowieka. Co pół roku efekty tej pracy przedstawiamy w odrębnym raporcie przedkładanym władzom i prasie. Do tej pory przygotowane zostały cztery takie raporty,

11.3.4. telefoniczny kontakt z naczelnikami więzień oraz bezpośredni kontakt z dyrektorem więziennictwa i funkcjonariuszami dyrekcji.

11.5. Komitet Helsiński stawia sobie jednak szersze zadania niż tylko monitorowanie praw człowieka, w tym praw więźniów. Działa On również na rzecz aktywnego kreowania kultury praw człowieka w Polsce. Jego członkowie powołali Helsińską Fundację Praw Człowieka, której główną funkcją jest edukacja publiczna praw człowieka. Praca ta jest skierowana również wobec więziennictwa. Przygotowane w latach 1992-1993 przez pracowników Fundacji dwie serie audycji telewizyjnych (wyjaśniających podstawy praw człowieka oraz komentujących bieżące wydarzenia w świetle praw człowieka) dotyczyły często polityki karnej i wywoływały dziesiątki listów od więźniów. Przedstawiamy i komentujemy w prasie orzecznictwo Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz Komitetu Praw Człowieka w Genewie. Prowadzimy nadto, na zaproszenie, wykłady w szkole oficerów więziennictwa na temat praw człowieka w więzieniu. Oficerowie więziennictwa są też słuchaczami 200 godzinnego kursu z zakresu praw człowieka. Wykładowcami tych kursów są profesorowie uniwersytetów, sędziowie Trybunału Konstytucyjnego oraz Sądu Najwyższego. Fundacja inicjuje i wydaje tłumaczenia międzynarodowych dokumentów dotyczących praw człowieka, w tym praw więźniów. Ostatnio w ten sposób wydane zostały w języku polskim Europejskie reguły więzienne. Przełożone i przygotowane do wydania zostały ustawy regulujące wykonywanie kar więzienia we Francji, Hiszpanii, Niemczech i w Szwecji. Poważnym niedostatkim tej działalności jest, spowodowane brakiem pieniędzy, nie wszczynanie procesów sądowych o naruszenie praw więźniów (w porozumieniu i na rzecz konkretnych osadzonych) w sprawach uznanych przez Fundację za precedensowe.

11.6. Jak do tej pory nie spotkaliśmy się z żadnym oporem więziennictwa zarówno w zakresie naszych prób o uzyskanie całorocznych przepustek do wszystkich jednostek więziennictwa pozwalających składać niezapowiedziane wizyty z dostępem do wszystkich więźniów i wszystkich miejsc, jak i w zakresie naszej oferty edukacyjnej.

12. Jakie powtarzające się przypadki naruszeń praw człowieka stwierdzono w opublikowanych raportach Komitetu Helsińskiego.

12.1. W więzieniach i aresztach śledczych naruszane są powszechne standardy warunków bytowych (zbyt mała powierzchnia cel, wyeksploatowane urządzenia sanitarne, brak środków czystości, zużyta i zbyt rzadko prana bielizna pościelowa, zniszczone łaźnie). W jednostkach, w których izolowane są kobiety brak jest niezbędnych im środków higienicznych. Warunki higieniczne w samochodach służbowych do przewożenia więźniów są na granicy niehumanitarnego traktowania, zwłaszcza gdy podróż trwa kilka godzin, a to jest zasada. W większości więzień nie sposób zorientować się w powierzchni cel i sal mieszkalnych w lustrowanych jednostkach izolacyjnych. Jest to sprawa zasadnicza dla ochrony minimum

gwarancji praw bytowych więźniów, z racji istniejącego już przeludnienia. Zjawiska te stanowią naruszenie reguł 15,17,20 i 50.2 Europejskich reguł więziennych.

12.2. Stwierdziliśmy, że wbrew wymogom Europejskich reguł więziennych, szereg zdarzeń w zakładach izolacyjnych dzieje się bez koniecznej asysty lekarza. Wbrew wymogowi zawartemu w regule 57.1. Europejskich reguł więziennych, brak, zwłaszcza w dużych jednostkach penitencjarnych zatrudnionych, nawet na niepełnych etatach, lekarzy specjalistów, w tym psychiatrów oraz instruktorów wychowania fizycznego. Jak wskazuje treść skarg osadzonych oraz analizy procesów cywilnych o odszkodowanie z art. 417 k.c., niska jest jakość usług medycznych w zakładach penitencjarnych. Są nadto szpitale więzienne, jak ten przy AS w Bytomiu, w których personel nie umiał sobie poradzić z nieregulaminowymi zachowaniami więźniów, skutkiem tego jest wprowadzenie na teren szpitala uzbrojonych w pałki funkcjonariuszy służby więziennej. Jeśli porównamy stan więziennej służby zdrowia z ogólnie kiepskim poziomem usług publicznej służby zdrowia oraz weźmiemy pod uwagę, że osoba pozbawiona wolności nie może leczyć się u wybranego przez siebie lekarza, to ocena tej służby musi być jeszcze bardziej pesymistyczna.

12.3. Brak jest programów pracy z więźniami, programów dostosowanych do warunków danego więzienia. Praca Służby Więziennej jest czysto "reakcyjna", czeka się na instrukcje z dyrekcji, reaguje na wydarzenia i dąży do utrzymania stanu braku spektakularnych form buntu (okupacja pomieszczeń, wyjścia na dach czy na komin). Powoduje to, że fikcją jest prawo więźnia do stworzenia mu warunków do resocjalizacji.

13. Więzień nadal ma mało informacji o prawie regulującym jego status i o danych zawartych w jego aktach personalnych. W razie sporu z personelem rodzi to częste skargi o fałszowanie danych, zwłaszcza książeczek lekarskich.

14. Obecnie zasadą jest, poza nielicznymi wyjątkami, że wszystkie cele w tych zakładach są zamknięte. Monitoring przekonuje nas, że przyczyną jest znacznie bardziej wygoda personelu niż względy bezpieczeństwa. W końcu czerwca 1993 r. w Polsce na 61700 tymczasowo aresztowanych i skazanych tylko 117 było uznanych za niebezpiecznych. Podjęte ostatnio pod moim kierunkiem badania naukowe nad tą kategorią osób pozbawionych wolności wskazują wstępnie, że część z nich jest nie tylko niebezpieczna, ile sprawia trudności w postępowaniu. Za próbę wygodnego dla administracji więziennej prawa należy uznać fakt tworzenia w praktyce nieznaney przepisom kategorii więźniów "szczególnie zdemoralizowanych" lub "trudnych". W ten sposób wprowadza się kategorię więźniów zrównanych w zakresie ograniczeń z więźniami niebezpiecznymi. Dzieje się to poza kontrolą prawa i często bez informowania o tym zainteresowanego więźnia, co uniemożliwia mu zaskarżenie legalności decyzji do sądu.

15. Dążenie do zerwania z charakterystyczną dla poprzedniego okresu tępą represją i faworyzowaniem grup więźniów współpracujących z administracją

(często na zasadzie obustronnej korupcji) musi obejmować zmniejszenie liczby więźniów w danej jednostce, do zalecanej przez reguły więzienne liczby 400. W naszym systemie - wielkich jednostek - może być to przeprowadzone przez konsekwentne realizowanie w ciągu następnych kilku lat rozpoczętej już polityki administracyjnego dzielenia większych jednostek na dwie-trzy mniejsze. Zapewnić to może więźniom i personelowi możliwość psychicznego i społecznego "ogarnięcia" całości jednostki i unikanie w ten sposób alienacji. W ramach tych mniejszych jednostek znacznie powszechniej niż obecnie powinno stawać się zasadą, że drzwi cel w zakładach izolacyjnych otwarte są w porze dziennej w ramach danego oddziału. Wyjątkiem powinno być natomiast trzymanie więźnia przez 23 godziny za zamkniętymi drzwiami celi.

16. Poważnym problemem więziennictwa polskiego jest bezrobocie więźniów (wg "Informacji statystycznej" CZZK 30 lipca 1993 r. pracowało 14.141 skazanych a bez pracy pozostawało 34.456). Personel instytucji więziennych zachowuje się biernie, przyzwyczajony do masowego zatrudnienia skazanych w dużych przedsiębiorstwach państwowych, nie szuka kontrahentów w małych firmach oraz nie zachęca skazanych do organizowania na terenie zakładów karnych spółdzielni pracy.

17.1. Interesująco wygląda z punktu widzenia praw człowieka stosowanie przepustek i przerw w karze. Częste stosowanie przepustek tzw. nagrodowych przekształciło się w świadomości więźniów w prawo zwyczajowe do korzystania z przepustek w zamian za poprawne ich funkcjonowanie w izolacji w minimalnym okresie wymaganym do pierwszego ubiegania się o przepustkę. Przyjęta praktyka szerokiego udzielania przepustek zasługuje na poparcie, tym bardziej, że podjęte zostały dodatkowe zabezpieczenia przed niepowracaniem do więzienia w terminie oznaczonym oraz obowiązek poinformowania policji o miejscu pobytu w tym czasie. Zwyczaj ten jest jednak *contra legem*, które przepustkę traktuje jako najwyższą nagrodę, o którą więzień może się ubiegać (art. 55 par. 3 k.k.w.). Powoduje to, że kryteria przyznawania tej formalnej nagrody są niejasne (i różne w różnych jednostkach). Rodzi to konflikty z administracją, która w razie sporu zawsze może powołać się skutecznie na kodeks oraz regulaminy więzienne. Polem konfliktów jest też nieudzielanie (lub szczególnie ostrożne i w porozumieniu z sędzią penitencjarnym) przepustek tym więźniom, którzy poprzedni pobyt poza murami przedłużyli sobie samowolnie, często o kilka miesięcy i powrócili sami lub zostali doprowadzeni przez policję albo popełnili w tym czasie nowe przestępstwo i powrócili za bramę w charakterze tymczasowo aresztowanych do nowej sprawy karnej. Ich następnie kilkunastomiesięczne poprawne zachowanie się nie skutkuje uzyskaniem przepustki. Ostrożność administracji więziennej jest tu zrozumiała, ale skazani powołują się na przykłady współosadzonych, którzy będąc w podobnej sytuacji, przepustkę uzyskali. Dlatego konieczne byłyby w tym zakresie zmiany prawne, aby w sferze szczególnie wrażliwej - dążenia więźnia do wolności - choćby kilkudniowej - reguły postępowania były jasne, z możliwością odwołania się do sędziego penitencjarnego.

17.2. W końcu 1992 r. pojawiły się, wzorem systemów zachodnich, nowe formy podtrzymywania kontaktu więźnia ze światem zewnętrznym. Formy te mają żywotne znaczenie dla tych tymczasowo aresztowanych lub skazanych, którzy z przyczyn prawnych lub ochronnych nie mogą liczyć na przyznanie im przepustki. Chodzi tu o rozpoczęty proces instalowania telefonów dostępnych osadzonemu na terenie oddziałów oraz umożliwienie widzeń małżeńskich (intymnych). Należy być jednak świadomym, że upowszechnienie tych form nie może być rozciągnięte zbyt długo w czasie. Możliwość z ich korzystania w części oddziałów danego więzienia lub w niektórych więzieniach zwiększy tylko poczucie nierówności w traktowaniu i wykreuje nowe napięcia. Wolnego postępu w instalowaniu telefonów nie można tłumaczyć tylko brakiem pieniędzy. Służba Więzienna jest służbą ludziom właśnie i np. niekonieczne zakupy bardzo drogich samochodów służbowych nie mogą wygrywać z zakupami wyposażenia dla potrzeb osadzonych. Choć jednocześnie zdaje sobie sprawę, że w każdym systemie więziennym potrzeby więźniów w takiej konkurencji przegrają.

18. Nowym zjawiskiem z którym zetknęliśmy się w Komitecie Helsińskim w czasie lustracji więzień w 1993 r. były skargi funkcjonariuszy więziennych, którzy relacjonowali zagrożenia swoich praw, szczególnie praw pracowniczych. Rezygnują z dochodzenia tych praw, np. wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, aby utrzymać pracę. Niektórzy naczelnicy podnoszą z kolei, że niejasne oraz oparte na strachu reguły ich oceny narzucane przez kierownictwo więziennictwa wymuszają ich asekuracyjne zachowanie wobec tego kierownictwa oraz podwładnych.

19. Najbardziej charakterystyczne jest jednak to, że zarówno w czasie lustracji, jak i zwłaszcza w listach do Komitetu Helsińskiego osoby pozbawione wolności znacznie częściej niż na administrację więzienną, skarżą się na naruszenie - ich zdaniem - zagwarantowanych im praw cywilnych przez policję, prokuraturę i sądy. Pomijając pozostające wyłącznie w gestii wymiaru sprawiedliwości ustalenie winy lub niewinności oskarżonych, w które nie wnikamy, skarżą się oni na pobicia, poniżające traktowanie przez policję, nadmiernie długie trwanie procesów, nie zapewnienie im prawa do obrony i do korzystania z obrońcy z urzędu. Skargi dotyczą też nadmiernie surowego prawa karnego, zwłaszcza wobec recydywistów, sprawców drobnych przestępstw przeciwko mieniu. Ta ostatnia kategoria stanowi obecnie ponad połowę populacji więziennej. Ich rozgoryczenie wieloletnimi wyrokami w porównaniu do pozostawiania na wolności osób postawionych w stan oskarżenia w wielkich aferach gospodarczych stanowi zresztą samo w sobie czynnik rodzący napięcie w zakładach karnych.

20. Wśród 215 listów jakie napłynęły w pierwszym półroczu 1993 r. do Komitetu Helsińskiego z aresztów śledczych, 10 dotyczyło skarg na niewłaściwe postępowanie i inne nadużycia personelu więziennego, 20 na niewłaściwe postępowanie służby medycznej. Pozostałe nie dotyczyły służb więziennych lecz innych organów wymiaru sprawiedliwości lub innych władz. Wśród 354 listów z zakładów karnych, 44 dotyczyło skarg na niewłaściwe postępowanie i inne

nadużycia personelu więziennego, 30 na niewłaściwe postępowanie służby medycznej. Dziesięciu innych więźniów prosiło o pomoc w przeniesieniu do więzienia położonego bliżej miejsca zamieszkania. Pozostałe listy zawierały najczęściej skargi na zbyt surowe wyroki.

21. Pozytywnym rozwiązaniem, poza owym wszechstronnie rozumianym stopniowym otwieraniem zakładów karnych na społeczeństwo, wprowadzonym powszechnie w polskim więziennictwie jest przyjęcie zasady, że skazany jest "kowalem swego losu" także w obrębie murów. Czyni go to podmiotem wykonywania kary. Korzyści, jakie skazany zyskuje za przestrzeganie reguł gry, są znacznie bardziej należnością niż przywilejem. Reguły tej gry stają się nadto czytelne, pozwalają przewidywać skutki własnych zachowań oraz, co nie mniej ważne, mają na względzie reguły postępowania przyjęte przez państwa cywilizowane.

22. Dwie są przyczyny, dla których dyrektorzy generalni więzień, niezależnie od kraju, lepiej i nowocześniej rozumiejący potrzeby podległych im jednostek są skłonni udzielać zgody na monitorowanie. Jedna, to sposobność bezinwestycyjnego poszerzenia możliwości kontroli więzień, otrzymywanie informacji o pracy podległych jednostek spoza własnego, z natury rzeczy biurokratyzowanego i uwikłanego w splót zależności z jednostkami terenowymi apartu kontroli centralnej. Druga przyczyna jest nie mniej ważna. Organizacje pozarządowe upełnomocnione do społecznej kontroli więzień biorą na siebie część odpowiedzialności za dany system penitencjarny. Aby być poważnie traktowanymi, muszą dokonywać okresowych kontroli, przyjmować i reagować na listy więźniów. Czynności te absorbują czas oraz wymagają poważnych nakładów finansowych. Dlatego dyrektor generalny z jednej strony nie musi obawiać się natłoku poważnych ofert, zwłaszcza w skali ogólnokrajowej. Więcej, nie musi się też obawiać zbyt intensywnych działań kontrolnych ze strony niewielkich, siłą rzeczy organizacji pozarządowych, z drugiej strony, jeżeli dba o wprowadzenie i przestrzeganie w więzieniach akceptowanych metod traktowania podopiecznych, może wzmacniać swoją pozycję na zewnątrz, powołując się na dopuszczenie do monitorowania organizacji pozarządowych i na ich, na przykład, generalnie pozytywną ocenę podległej mu części administracji publicznej.

23. O generalnie pozytywnych zmianach w naszym więziennictwie w ostatnich latach świadczą także dane statystyczne. Z jednej strony mówią one o bardzo wyraźnym otwarciu się bram więzień dla skazanych, którzy o ile respektują przepisy prawa, mają bardzo realne możliwości spędzenia co jakiś czas co najmniej jednego dnia na wolności, z drugiej strony ograniczenie i ustabilizowanie się zachowań szczególnie niebezpiecznych i w rezultacie oznaczających zawsze ścieśnienie na jakiś czas praw więźniów. Z informacji statystycznej CZZK wynika, że w 1991 r. widzenie bezdзорowe poza terenem zakładu karnego na czas do 24 godzin uzyskało 115435 skazanych, w 1992 r. - 206449, a do końca października 1993 r. - 177093; zaś przepustki do 5 dni odpowiednio: 38204; 54396; 44353. W tym samym

okresie wystąpień zbiorowych było odpowiednio: 145; 98; 68, w których wzięło udział 7399; 3566 oraz 3222 osadzonych. W tychże latach samoagresji dopuściło się: 3306; 3585; 1472 osadzonych. Mimo pewnego w tym czasie wzrostu liczby osadzonych obniżeniu ulega też liczba wymierzonej najsurowszej kary dyscyplinarnej, tj. kary umieszczenia w celi izolacyjnej. W 1991 r. wymierzono ją w 1594 przypadkach, rok później 1330 i w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1993 r. 1029 przypadkach. Dane te świadczą z jednej strony o tym, że administracja więzienna w Polsce kontroluje procesy społeczne zachodzące w podległych jej jednostkach penitencjarnych, z drugiej strony kontrola ta prowadzona jest przede wszystkim "miękkimi" środkami, które z natury rzeczy lepiej służą szanowaniu godności osobowej ludzi pozbawionych wolności.

Literatura i źródła

T. Bulenda, Z. Hołda, A. Rzepliński: Prawa człowieka a zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie w polskim prawie i praktyce jego stosowania, *Archiwum Kryminologii*, 1992, t. XVIII, s. 103-146.

Z. Hołda: Status prawny skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności, *Lublin 1988, Wyd. UMCS*, s. 221.

Z. Hołda, A. Rzepliński: The Polish Prison System In Mid-Course. Prisoners' Rights and Prison Conditions in Poland ON a Verge of Becoming Civilized, in: D. van Smit and F. Dunkel (eds.), *Imprisonment Today and Tomorrow. International Perspectives on Prisoners' Rights and Prison Conditions*, Deventer-Boston 1990, Kluwer, s. 455-493.

The Human Rights Watch Global Report on Prisons (red.: J. Weschler), *Nowy Jork 1992, Human Rights Watch*, s. 303.

Z. Lasocik: *Praktyki religijne więźniów*, Warszawa 1993, PWN, s. 225.

List Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości do Komitetu Helsińskiego (L.dz. PR077/6/93) z dnia 15 IX 1993 r. w sprawie skierowania aktu oskarżenia przeciwko funkcjonariuszom służby więziennej winnym spowodowania śmierci i bicia więźniów w grudniu 1989 r.

P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Warszawa 1966, Wyd. KOS, s. 140.

P. Moczydłowski: *Drugie życie więzienia*, Warszawa 1991, Wyd. Prawnicze, s. 156.

P. Moczydłowski: *Więziennictwo polskie dziś i jutro*. Referat wygłoszony na seminarium Zakładu Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW w dniu 4 XI 1993 r.

M. Porowski, A. Rzepliński: *Granice reformy więziennictwa*, *Archiwum Kryminologii*, 1986, t. XIII, s. 141-172.

M. Porowski, A. Rzepliński: *Więzienie w systemie instytucjonalnym państwa* *Prace IPSiR* 1989, 1.11, s. 135-156.

M. Porowski: *Ludzkie prawa więźniów*. *Ethos* 1992, z. 1, s. 164-178.

M. Porowski: *Kamień i chleb*, Warszawa 1993, Wyd. IPSiR 1993, s. 301.

Projekt kodeksu karnego wykonawczego. Komisja do spraw reformy prawa karnego. Zespół prawa karnego wykonawczego. Warszawa, sierpień 1992, Wyd. Min. Sprawiedliwości, s. 75.

A. Rzepliński: Prisoners' Rights in Poland, *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 1981, t. 25, nr 2, s. 178-186.

A. Rzepliński: Prison Staff in Poland in the Light of Legal Regulations and Actual Practice, *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 1983, t. 27, nr 2, s. 184-192.

A. Rzepliński: Kodeks karny wykonawczy. Autorski projekt nowelizacji, Warszawa 1986, Wyd. IPSiR UW, s. 120.

A. Rzepliński: Reforma prawa karnego. Opinia o nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego, *Biuletyn Praw Człowieka Komitetu Helsińskiego* 1990, nr 7-8, s. 10-20.

Sprawozdanie z lustracji instytucji izolacyjnych dla nieletnich i dorosłych przestępców, pod red. A. Rzeplińskiego, Warszawa wrzesień 1992, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, s. 67.

Sprawozdanie z lustracji instytucji izolacyjnych dla osób nieletnich i dorosłych, pod red. A. Rzeplińskiego, Warszawa listopad 1993, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, s. 109.

Uwagi Biura Penitencjarnego CZZK do projektu k.k.w., Warszawa czerwiec 1993, s. 20.

Uwagi do projektów k.k., k.p.k. i k.k.w., Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa maj 1993, s. 21.